

Sędek, Marek

O wzajemnym stosunku prawa ziemskiego i miejskiego na Mazowszu w XV i XVI w.

Rocznik Mazowiecki 5, 115-132

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAREK SĘDEK

O WZAJEMNYM STOSUNKU
PRAWA ZIEMSKIEGO I MIEJSKIEGO NA MAZOWSZU
W XV I XVI W.

*Mutual relation of the so-called land law and urban law
in Masovia during the 15th and 16th centuries*

Jedną z charakterystycznych cech epoki feudalnej jest fakt, że obowiązywały w niej prawa stanowe; różne grupy ludności rządziły się odmiennymi systemami prawnymi, choć żyły w jednym kraju, były od siebie wzajemnie uzależnione, wyznawały tę samą religię i przestrzegały zbliżonych norm moralnych¹. Funkcjonowanie różnych praw w jednym społeczeństwie należy do najciekawszych zagadnień historii prawa. Szczególnie wdzięczne pole badań stanowią tu dawne ziemie polskie, ponieważ właściwie tylko szlachta polska rządziła się prawem rodzimym, natomiast prawa innych stanów, a więc prawo kościelne, miejskie, a w wielkim stopniu także wiejskie, były pochodzenia obcego. Jak wiadomo, miasta rządziły się prawem niemieckim.

Tak właśnie wyglądała sytuacja na Mazowszu, ale tutaj występują jeszcze pewne zjawiska szczególne, zwłaszcza w okresie do końca XVI w. Dzielnicę mazowiecką dopiero w 1526 r. przyłączona została do Korony i proces jej integracji z resztą kraju trwał przez cały wiek XVI. Zanim integracja ta stała się faktem, na Mazowszu wytworzyły się stosunki niezwykle skomplikowane. Otóż w przeciwieństwie do innych dzielnic Polski, w XV stuleciu stany na Mazowszu nie były jeszcze ostatecznie ukształtowane. Niektóre kategorie ludności zajmują pozycje pośrednie, wielu mieszczan nabywa majątki ziemskie i bez trudu wchodzi w rolę

¹ Pomijam tutaj zagadnienia o charakterze szczególnym, związane z istnieniem mniejszości etnicznych i narodowych.

ziemian, wielu rycerzy mieszczańskie lub chłopieje. Nierzadkie są małżeństwa między osobami różnego stanu. Jak w tej płynnej jeszcze sytuacji funkcjonują stanowe prawa? I jakie są to prawa? Najłatwiej odtworzyć ówczesne prawo kościelne. Ale systemy prawa ziemskiego i stosowanego przez mazowieckie mieszczaństwo prawa niemieckiego nie były jeszcze opracowane. Kodyfikacja prawa ziemskiego na Mazowszu postępowała znacznie wolniej niż w Koronie, właściwe uporządkowanie tej dziedziny nastąpiło dopiero w XVI w., po zlikwidowaniu odrębności dzielnic. W XV w. rządziło tu głównie prawo zwyczajowe².

Równie niejasna sytuacja panowała w miastach mazowieckich. W przeciwieństwie do innych dzielnic kraju, lokowano je niemal wyłącznie na prawie chełmińskim, obowiązującym na ziemiach Zakonu Krzyżackiego. Różniło się ono w niektórych istotnych postanowieniach od prawa magdeburskiego, jednakże w XV w. nie było ujęte w żadnej powszechnie uznanej kodyfikacji. Zbiory praw używane przez mieszkańców ziem zakonnych reprezentowały niewielką wartość³ i nie rozposzechniły się ani na Mazowszu, ani na ziemiach koronnych. Dopiero w drugiej połowie XVI w. podjęte zostały w Prusach poważne próby uporządkowania prawa chełmińskiego. Rezultatem tych wysiłków było kilka projektów kodyfikacji, a jeden z nich, opracowany w 1580 r. w Nowym Mieście Lubawskim, po przetłumaczeniu z języka niemieckiego na łacinę zyskał sobie powszechny autorytet w miastach polskich używających prawa chełmińskiego⁴.

Zanim do tego doszło, zanim uporządkowano prawo ziemskie i miejskie, wytworzyła się sytuacja szczególna: mamy ustrój stanowy i prawa stanowe, lecz stany nie są ostatecznie rozdzielone, a prawa nie są uporządkowane i opracowane. Zagadnieniu, jak w tych warunkach funkcjonują normy prawa ziemskiego i miejskiego, poświęcone są niniejsze rozważania, przy czym skupiają się one na wybranych dziedzinach prawa majątkowego. Decyzja taka uzasadniona jest faktem, że sprawy majątkowe najwcześniej i najczęściej znajdowały odbicie w dokumentach, ponieważ utrwalenie ich na piśmie leżało w interesie ówczesnych posiadaczy. Nadto właśnie specyficzne rozwiązania w zakresie prawa majątkowego (przede wszystkim co do prawa spadkowego i majątkowego

² Stwierdził to już K. Dunin, *Dawne mazowieckie prawo*, Warszawa 1880, s. 81.

³ Były to zbiory prawa magdeburskiego recypowanego ze Śląska, zawierające również przepisy niezgodne z tradycją chełmińską, oraz kompilacje próbujące pogodzić obie tendencje; por. Z. Zdrójkowski, *Prawo chełmińskie. Powstanie, rozwój i jego rola dziejowa*, w: *Dzieje Chełmna i jego regionu*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1968, s. 488 i n.

⁴ J. W. Bandtkie, *Jus Culmense*, Warszawa 1814, s. 22 i n.

mażeńskiego) stanowią charakterystyczną cechę systemu chełmińskiego, a że i prawo ziemskie Mazowsza wykształciło w tej dziedzinie swoiste cechy, więc stosunkowo łatwo można tu śledzić wpływy wzajemne⁵.

Fakt, że w XV w. proces kształtowania się stanów nie był jeszcze na Mazowszu zakończony, oznaczał nie tylko możliwość przechodzenia z jednego stanu do drugiego. Istotniejsze jest, że spotykamy w źródłach osoby, które trudno pod względem stanowym zakwalifikować, gdyż korzystały z praw i przywilejów, jakie zwykliśmy uważać za zastrzeżone dla członków różnych stanów. Ograniczając się tu do problemu wzajemnego przenikania mieszczaństwa i ziemian, chcę podkreślić, że w XV w. mieszczenie dość żywo uczestniczyli w życiu szlachty. Podstawą tego uczestnictwa był znany fakt, że mieszkańcy miast w tym okresie mogli posiadać na Mazowszu dobra ziemskie i stosunkowo często z prawa tego korzystali. Logiczną konsekwencją posiadania majątków ziemskich było występowanie mieszczan przed sądami ziemskimi, uzyskiwanie wpisów do ksiąg ziemskich i do Metryki Mazowieckiej. St. Russocki podał szereg przykładów dysponowania przez mieszczan dobrami ziemskimi nabytymi w drodze dziedziczenia lub w inny sposób; dowiódł przy tym, że takie uprawnienia mieszczan na Mazowszu utrzymały się także w XVI w.⁶ Widzimy więc, że dzięki nabywaniu majątków ziemskich wielu mieszczan podlegało w pewnym zakresie prawu ziemskiemu. Warto od razu dodać, że obserwujemy również zjawisko odwrotne, mianowicie próby rozciągnięcia jurysdykcji miejskiej na sprawy dotyczące posiadłości ziemskich będących we władaniu mieszczan — sprawy takie trafiają również przed sądy miejskie, które rozstrzygają je według zasad chełmińskich. Piękny przykład stanowi tu wyrok rady miasta Starej Warszawy w sporze o spadek między wdową i jej dziećmi, w którym zapada decyzja: „...quod predicta Anna navigatrix debet et tenebitur bona omnia mobilia et immobilia in Culmensi seu in terrestri iure iacencia cum pueris suis omnibus prefatis, porcionem ipsorum paternam dividere... iuxta dispositionem iuris Culmensis”⁷. Nie jest to przypadek wyjątkowy. Spory między mieszczanami o dobra ziemskie trafiają nawet do rady miasta Torunia, jako do sądu odwoławczego od decyzji sądów ławniczych miast mazowieckich; rozstrzygnięcia w tego rodzaju spra-

⁵ Własność ziemska na Mazowszu została opracowana przez St. Russockiego (Formy władania ziemią w prawie ziemskim Mazowsza, Warszawa 1961), od którego zaczerpnąłem najwięcej danych dotyczących prawa ziemskiego; dane o prawie miejskim oparte są przede wszystkim na własnych badaniach autora nad archiwaliimi Starej Warszawy.

⁶ St. Russocki, op. cit., s. 142—143.

⁷ Księga radziecka miasta Starej Warszawy, wyd. A. Wolff, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, nr 1808. Wdowa odwołuje się jednak do wojewody, dalszy bieg sprawy nie jest znany.

wach znajdują się w aktach władz miejskich Torunia⁸. Stosując prawo chełmińskie, władze miejskie skłonne były uznawać swobodę dysponowania przez męża posagiem żony, toteż aby temu zapobiec, przyjęła się praktyka wyłączenia w drodze umowy małżeńskiej mieszczzańskich majątków ziemskich spod działania chełmińskiego prawa małżeńskiego i spadkowego⁹. Słaba pozycja sądów miejskich w stosunku do ziemskich nie pozwoliła im na utrwalenie swej jurysdykcji nad dobrami mieszczan leżącymi poza terenami miejskimi, ale przytoczone fakty świadczą o niejasnej sytuacji prawnej takich majątków. Trzeba też pamiętać, że w XV i XVI w. stosunkowo liczni mieszczanie mazowieccy obejmowali wójtostwa i sołectwa w miastach i wsiach lokowanych na prawie niemieckim. Dotyczyło to nie tylko miast mazowieckich, jak Warka, Błonie, Ożarów czy Nowa Warszawa, lecz również dość odległego Radomia¹⁰. Wójtostwa i sołectwa na wsiach trafiają do rąk mieszczan o wiele częściej. Sprawy związane z majątkiem wójta i sołtysa — traktowanym jako własność ziemska — podlegały w zasadzie sądom ziemskim i grodzkim, w praktyce jednak i te sprawy trafiają niekiedy przed sądy miejskie¹¹. Zatem i w tej dziedzinie praktyka nie była jednolita.

Nie mniej skomplikowana była sprawa jurysdykcji miejskiej nad osobami stanu szlacheckiego. Tylko z pozoru rządziły tym zagadnieniem zasady konsekwentne i logiczne: szlachta podlegała sądom miejskim w przypadku złapania *in flagranti* na popełnionym w mieście przestępstwie kryminalnym oraz w zakresie spraw związanych z posiadaniem na terenie miasta majątkiem. Pozostańmy przy kwestiach majątkowych. Miasta zazdrośnie strzegły swych praw do jurysdykcji nad wszystkimi dobrami położonymi w granicach miasta — świadczą o tym liczne zakazy sprzedawania nieruchomości osobom nie posiadającym prawa miejskiego, a w razie gdy do takich transakcji jednak dochodziło, egzekwowano od nabywcy zobowiązania podporządkowania się zasadom chełmińskim i władzy miejskich urzędów¹². Z czasem miasta zdołały uzyskać szereg dekretów królewskich i uchwał sejmowych potwierdzających ich prawa

⁸ Archiwum w Toruniu, nr 2032.

⁹ Księga radz. Warszawy, nr 352, 1181.

¹⁰ S. Pazyra, *Geneza i rozwój miast mazowieckich*, Warszawa 1959, s. 224—225; por. też *Księgi ziemi i grodu warszawskiego*, fragmenta diss. 24, f. 324—327v.

¹¹ S. Sochaniewicz, *Wójtostwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej*, Lwów 1921, s. 236 i n.; przykład rozstrzygnięcia spraw związanych z wójtostwem przed sądem miejskim — *Księga radz. Warszawy*, nr 1082.

¹² Np. *Księga radz. Warszawy*, nr 237, 353, 386, 520, 1041. Takie wysiłki władz miejskich obserwujemy na terenach wszystkich ziem polskich; por. T. Opas, *Własność w miastach szlacheckich województwa lubelskiego w XVIII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XXII, z. 1 (1970), s. 41, oraz *Kodeks dypl. m. Krakowa*, s. 494, 501, 538, 541, 550.

zwierzchnie w stosunku do wszystkich dóbr położonych na terenach miast¹³. Wszystkie te wysiłki często kończyły się fiaskiem i znaczna część terenów miejskich dostawała się w ręce szlachty lub kościoła i została wyłączona spod prawa miejskiego czy to dzięki szczególnym przywilejom, czy też w drodze faktów dokonanych. Dotyczy to w największym stopniu miast będących siedzibą władców i kapituł, a więc przede wszystkim Płocka i Warszawy. W tej ostatniej niemal połowa terenów miejskich nie podlegała w XVII w. miejskim urządóm, w Płocku sytuacja przedstawiała się jeszcze gorzej¹⁴. Tak więc władze miejskie znajdowały się w stosunku do posiadaczy szlacheckich w stałej defensywie i traciły teren, ale i ten proces przebiegał stopniowo i nie bez zakłóceń, a zdarzało się miastóm odzyskiwać jurysdykcję nad utraconymi już nieruchomościami¹⁵. W każdym razie do końca XVI stulecia znaczna liczba szlachty mazowieckiej honorowała jurysdykcję miejską z tytułu posiadanych w mieście dóbr, ponosiła miejskie ciężary, zgłaszała do właściwych urzędów mieszczańskich transakcje i umowy dotyczące nieruchomości i przed miejskimi sądami toczyła sprawy sporne. Nawet wtedy, gdy szlachcic obejmuje dobra miejskie w wyniku nadania królewskiego, zdarza się, że sprawa o wykonanie, a także o obalenie decyzji monarchy toczy się przed ławą miejską. Przykład takiego procesu spotykamy jeszcze w 1598 r., kiedy to szlachetny Salomon Lisowski próbował objąć w posiadanie nadany mu przez króla dom w Warszawie po zmarłym mieszczaninie z Ciechanowa nazwiskiem Daniecki. Król potraktował nieruchomość jako kaduk na podstawie doniesienia (akta nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że obdarowany maczał w tym palce), iż nieboszczyk był nieślubnego pochodzenia i dlatego krewni dziedziczyć po nim nie mogli, jednakże pozbawione spadku żona i dzieci wytaczają proces przed ławą miejską. Od decyzji ławy następuje odwołanie do sądu nadwornego, który jednak przekazuje sprawę ponownie ławie z instrukcją co do dalszego prowadzenia procesu. Ostatecznego wyniku nie znamy, jest to jednak przykład wcale nie tak rzadkiej sytuacji, gdy do sądów miejskich trafiają sprawy wytaczane przez szlachtę bezpośrednio przed sąd królewski¹⁶. Regułą jest jednak, że sprawy o kaduk przypadający

¹³ Por. J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa 1949, s. 257 i n., 308.

¹⁴ S. Pazyra, *Z dziejów miast na Mazowszu od XIII do pocz. XX w.*, Lwów 1939, s. 277—280. W Płocku nawet znaczna część rzemieślników nie podlegała w XVI w. jurysdykcji miejskiej, w Warszawie podczas najazdu szwedzkiego połowę kontrybucji płać właściciele gruntów libertowanych.

¹⁵ S. Ehrenkreutz, *Z dziejów organizacji miejskiej Starej Warszawy*, Warszawa 1913, s. 23—25.

¹⁶ Arch. Główne Akt Dawnych, Stara Warszawa nr 14, f. 493—498; por. też niżej przypis 25.

władcy po mieszczaninie toczyły się na Mazowszu w sądach ziemskich, a po przyłączeniu Mazowsza do Korony w sądzie nadwornym¹⁷. Nie spotkałem wprawdzie przypadków, w których sądy miejskie rozstrzygałyby spory o szlacheckie dobra ziemskie, mimo że czasami szlachta zawierała między sobą umowy, w których strony zobowiązywały się w razie sporu stanąć na sprawie przed sądem miejskim¹⁸. Natomiast wcale często urzędy miejskie wyręczają sądy grodzkie i ziemskie w zakresie spraw notarialnych, rejestrując zgłaszane przez szlachtę transakcje dobrami ziemskimi: sprzedaże, zamiany, działy spadków itp.¹⁹ Często szlachta spisuje też przed sądem miejskim testamenty, dotyczy to nawet wysokich dygnitarzy królewskich. Co więcej, w sprawach przed urzędami miejskimi szlachta chętnie odwołuje się do prawa niemieckiego, i to nawet w sytuacjach, kiedy z dzisiejszego punktu widzenia wydaje się to absurdalne. Oto wojewodzina mazowiecka, dochodząc długu zaciągniętego przez mieszczanina u jej nieboszczyka męża, wojewody Krzyskiego, wytacza argument, że zgodnie z przepisami prawa chełmińskiego połowa spadku po mężu jest jej własnością: „et quoniam eadem magnifica pallatina Mazoviae vigore iuris Culmensis tum et vigore iurium eius a marito suo olim pallatino habitorum medietas ad persolvendum competat”²⁰.

Wydawałoby się z pozoru, że przynajmniej jedna zasada jurysdykcyjna nie budzi wątpliwości i jest od początku bezwzględnie przestrzegana: że mianowicie mieszczenie podlegają sądowi miejskiemu, gdy chodzi o majątek leżący w mieście. Ale i tutaj rzeczywistość przynosi niespodzianki. Niejednolita była sytuacja w miastach prywatnych, gdyż w niektórych przywilej lokacyjny pozostawiał szlacheckiemu właścicielowi uprawnienia sądownicze, choć ten powinien był je realizować w oparciu o zasady prawa chełmińskiego i przy udziale mieszczańców. Tak brzmiała treść aktów lokacyjnych dla Nasielska, Mińska, Kluczborka czy Sochocina, w praktyce zaś niektóre miasta musiały pogodzić się z daleko idącą samowolą właścicieli co do rozstrzygnięć sądowych²¹. Jednakże i w dużych miastach monarszych zasada właściwości jurysdykcyjnej sądów miejskich nie uzyskała wyłączności. Oto w połowie XV w. ława miasta Starej Warszawy zwraca się do rady Torunia jako do sądu odwoławczego

¹⁷ AGAD, Księga ziemska zakroczymska nr 6, f. 12. Kilka przykładów cytuje Senkowski, *Skarbowość Mazowsza od końca XIV w. do 1526 r.*, Warszawa 1965, s. 100.

¹⁸ Por. niżej przypis 23.

¹⁹ Np. AGAD, Stara Warszawa nr 11, f. 38v, nr 539, f. 54v, nr 540, f. 1—3, 30v, 52v.

²⁰ AGAD, Stara Warszawa 540, f. 52v—53.

²¹ Szkice z dziejów Nasielska, Warszawa 1970, s. 23—24 oraz S. Pazyra, *Geneza...*, s. 256—257.

o rozstrzygnięcie sporu o spłatę należności powstałej w wyniku działu spadku i zapisanej w księgach miejskich. Z pisma ławy warszawskiej wynika, że na początku procesu strony zgodziły się uroczyście uznać i wykonać decyzję sądu ławniczego, ale po ogłoszeniu wyroku pokonany w procesie odwołał się do prawa ziemskiego i wniósł sprawę przed radę książęcą. Rada zaś, biorąc pod uwagę wstępne zobowiązanie stron do poddania się prawu i sądowi miejskiemu, odmówiła rozstrzygnięcia sporu; uchyliła jednak decyzję ławy i zaleciła przekazanie sprawy do Chełmna lub innego sądu wyższego prawa chełmińskiego — stąd właśnie list wójta i ławników warszawskich do rady toruńskiej²². Z drugiej strony, jeszcze pod koniec XVI w. spotykamy przypadki, gdy szlachta zgłasza transakcje majątkowe na dobrach ziemskich przed ławą miejską i na wypadek powstania w związku z taką transakcją spraw spornych zobowiązuje się zrezygnować z właściwego sądu ziemskiego i rozstrzygać spór przed tą ławą²³. Widzimy więc, że w owych czasach rolę sądownictwa rozumiano w sposób zbliżony nieco do działania sądów arbitrażowych, działających w oparciu o zobowiązanie stron do honorowania ich kompetencji. O tym, że na Mazowszu w XV w. podział kompetencji między urzędami ziemskimi i miejskimi był jeszcze dość płynny, świadczą również opisane przez K. Tymienieckiego stosunki w Ostrowi Mazowieckiej, gdzie wójt był jednocześnie sędzią ziemskim i oba te urzędy przez długi czas łączyły się ze sobą²⁴. Z czasem podjęto kroki dla uporządkowania właściwości sądów, jednakże definitywne uregulowanie tej sprawy, podobnie jak porządku apelacji od decyzji sądów miejskich, nie powiodło się na Mazowszu aż do XVIII stulecia. W XVI w. rozpowszechnił się bowiem zwyczaj apelowania do nadwornego sądu królewskiego, ale nadal utrzymywała się praktyka odwołań do rady toruńskiej. Co więcej, wbrew rozpowszechnionym poglądom o dążeniu władzy królewskiej do uniezależnienia miast od jurysdykcji ziemczonego Torunia, dość często sąd królewski „spycha” sprawę, zobowiązując sądy miejskie do przekazania jej Toruniowi dla wydania decyzji. W archiwum toruńskim spotykamy szereg szesnastowiecznych spraw odesłanych z sądu nadwornego²⁵.

Przy omawianiu konkurencji jurysdykcyjnej sądów ziemskich i miej-

²² Tekst listu opublikował B. Podczaszyński w Bibliotece Warszawskiej, r. 33 (1848), t. I, s. 623—631.

²³ AGAD, Stara Warszawa 541, f. 27—28, 267v—268.

²⁴ K. Tymieniecki, Zagadnienia początków miast w Polsce, w: Pisma wybrane, Warszawa 1956, s. 220.

²⁵ Archiwum w Toruniu, II, XI, nr 1, f. 49—53v, f. 69—72; tamże, nr 10, f. 41. O próbach uporządkowania zasad apelacji; por. Ehrenkreutz, Z dziejów organizacji miejskiej, s. 27—32.

skich po przyłączeniu Mazowsza do ziem koronnych musimy raz jeszcze nawiązać do sprawy rozgraniczenia stanów. Otóż odnoszące się do XV w. obserwacje Tymienieckiego i Russockiego²⁶, że wywodzący się ze szlachty mieszczaństwo często zachowują swój tytuł i uprawnienia wynikające z przynależności rodowej, zachowują swą wartość i dla następnego stulecia. Nadal bowiem w miastach mazowieckich, zwłaszcza zaś wśród wyższych i zamożniejszych warstw mieszczaństwa, spotykamy wiele rodzin zachowujących tytuł „nobilis”, szczytających się herbami, posiadających dobra ziemskie i dziedziczących po swych krewnych stanu szlacheckiego²⁷. Specyficzna sytuacja wytwarza się w drugiej połowie XVI w. w Warszawie w związku z ustaleniem się tutaj siedziby królewskiej. Wraz z dworem pojawia się w mieście wielu cudzoziemców, z których część to niewątpliwie francuska czy włoska szlachta, o innych zaś nie da się tego powiedzieć z pewnością, choć każą się tytułować jako szlachetni. Jednakże obcokrajowcy ci bez względu na pochodzenie często stają się klientami urzędów miejskich i w miejskich sądach prowadzą swoje sprawy²⁸. Być może, za ich przykładem tak samo postępować zaczynają liczni polscy dygnitarze i dworacy królewscy²⁹.

Wynikiem tej sytuacji były mieszane małżeństwa szlachecko-mieszczańskie. Ponieważ zdarzały się one zazwyczaj w rodzinach zamożnych i wysoko postawionych w hierarchii miejskiej, ich sprawy majątkowe stosunkowo często załatwiane były przed sądami. Otóż jeśli chodziło o majątek położony w mieście, udawano się zazwyczaj do sądu miejskiego i stan taki trwał przez całe XVI stulecie, jak o tym świadczy szereg zapisów w księgach ławniczych z samego końca wieku. Tak więc w 1599 r. do akt miejskich zgłoszona zostaje umowa majątkowa między Jadwigą z warszawskiej patrycjuszowskiej rodziny Burbachów i jej mężem Marcinem Podgórskim, starostą ostrołęckim i byłym skarbnikiem królowej Anny Jagiellonki; przed sądem miejskim i według prawa chełmińskiego prowadzi też sprawy majątkowe szlachetny Arnolf Niezdziński ze swoją mieszczańską żoną Dorotą z Długoszków, która zresztą pochowała już jednego szlacheckiego męża, Jana Łągiewnickiego³⁰.

Z powyższych uwag wyłania się skomplikowany i dość chaotyczny obraz wzajemnych uprawnień sądów i zakresu praw ziemskich i miej-

²⁶ K. Tymieniecki, *Zagadnienia początków...*, s. 219; S. Russocki, *op. cit.*, s. 142 i n.

²⁷ AGAD, Stara Warszawa 540, f. 30v, 66v. Rysunki herbów niektórych rodzin z patrycjatu warszawskiego zawiera księga przechowywana w AGAD, Warszawa ekonom. nr 1014.

²⁸ AGAD, Stara Warszawa 535, f. 562—563; Stara Warszawa 11, f. 145.

²⁹ Tamże, nr 11, f. 20—23, 38v, 139.

³⁰ Tamże, nr 540, f. 145 i 145v, nr 541, f. 323—324.

skich. Oba systemy nie były skodyfikowane, właściwość sądów nie ustalona, spory kompetencyjne rozwiązywane niejednolicie, a urzędy ziemskie mogły nawet łączyć się z miejskimi. Jest rzeczą naturalną, że w takiej sytuacji prawo rządzące wśród mieszczan i szlachty ulegać będzie znacznemu zbliżeniu, a instytucje ukształtowane w obu systemach powinny wykazywać daleko idącą zbieżność. Czy badania ówczesnej praktyki sądowej potwierdzają taką tendencję? Spróbujmy odpowiedzieć na to pytanie w oparciu o materiał dotyczący zagadnień, które znajdują stosunkowo najszersze odbicie w źródłach: będzie to tematyka prawa własności, sposobów jej przenoszenia oraz pozycji prawnej kobiet.

Przekazy dotyczące własności, zwłaszcza własności nieruchomości, występują w piętnasto- i szesnastowiecznych źródłach prawniczych bardzo często i stanowią podstawowy materiał ówczesnych ksiąg sądowych. Pierwsza obserwacja, jaka nasuwa się w tym zakresie, to uderzające podobieństwo zapisów dotyczących własności nieruchomości w księgach ziemskich i miejskich, mimo że wpisy ziemskie odnoszą się zazwyczaj do dóbr o charakterze rolniczym — wsi, folwarków, pól itp., podczas gdy w miastach chodzi przeważnie o place, domy i ogrody. W obu typach źródeł notatki traktujące o własności, jej nabyciu, pozbyciu lub obciążeniu posługują się bardzo zbliżonymi określeniami i sformułowaniami. Co więcej, zmiany w tych sformułowaniach także następują równolegle, zgodnie z tą samą tendencją. A. Wolff badając księgi ziemskie oraz Metrykę Mazowiecką stwierdził, że w miarę upływu lat stają się one coraz pełniejsze, zapiski, początkowo krótkie i suche, nabrzmiewają z czasem opisowymi formułami³¹. Obserwacja ta potwierdza się całkowicie w odniesieniu do ksiąg miejskich: o ile w nielicznych zachowanych księgach z początku XV w. spotykamy tylko krótkie notki, informujące lakonicznie, kto komu sprzedał dom lub plac, to pod koniec XVI w. transakcje takie opisywane są w długich i wyczerpujących notatkach, często rozciągających się na wiele stron. Pojawia się też tendencja do poświęcania jednej transakcji szeregu notatek: oddzielnie opis nieruchomości i uprawnień nabywcy, oddzielnie świadczeń nabywcy na rzecz sprzedającego, oddzielnie wreszcie zobowiązanie zbywcy do zastępu itd. Nie ulega wątpliwości, że formuły i terminologia dotycząca własności w miastach mazowieckich rozwijały się pod silnym wpływem praktyki ziemskiej. Świadczy o tym fakt, że ewolucja terminologii w miastach następuje z opóźnieniem w stosunku do urzędów szlacheckich i wyraźnie naśladuje praktykę tych ostatnich. Było to o tyle ułatwione, że jak wyżej wspomniano, w księgach miejskich szlachta dość często oblatowała

³¹ A. Wolff, *Metryka Mazowiecka. Układ pierwotny. Sposób rejestracji*, Warszawa 1929, s. 62.

własne transakcje, które dostarczały pisarzom miejskim gotowych wzorów do naśladowania. Ponadto w kancelariach miejskich ze szczególną pieczołowitością przechowywano przywileje monarsze, które często zawierały nadania gruntów lub zatwierdzenia transakcji i używały rozwiniętych formuł prawniczych stosowanych w prawie ziemskim. Formuły takie w następnych latach odnajdujemy w aktach mieszczzańskich³². W XVI w. oczywisty przykład wpływu praktyki ziemskiej na zwyczaje miejskie spotykamy w Warszawie. W latach dziewięćdziesiątych zgłoszono tam do ksiąg miejskich kilka szlacheckich zapisów dotyczących działów spadkowych, w których spadkobiercy rezygnujący z nieruchomości deklarują, że *in antidono* otrzymali odpowiedni ekwiwalent. Formuła ta bezzwłocznie pojawia się też w umowach mieszczan, gdzie dotychczas nie występowała³³.

Pokrewieństwo formuł wynika więc w dużej mierze z naśladownictwa, ale naśladownictwo takie możliwe było dlatego, że zarówno prawo ziemskie, jak i miejskie nie miało sprecyzowanego pojęcia prawa własności. Przy omawianiu tej instytucji oba systemy musiały uciekać się do opisu, wyliczać prawa przysługujące nabywcy w stosunku do obiektu, odwoływać się do zestawień z uprawnieniami poprzednika, sąsiadów itp. W dążeniu do możliwie wyczerpującego określenia praw właściciela zarówno pisarze ziemscy, jak miejscy rozciągali w nieskończoność teksty zapisów. Notatki odnoszące się do władania dobrami nieruchomymi przyjmują więc formę monotonnego wyliczania, co konkretnie wolno właścicielowi z nieruchomości zrobić, jak w poniższym przykładzie: „...resignavit bona ipsius voluntate domum suam laborioso Ioanni suisque heredibus et successoribus cum omni eo iure, proprietate et dominio, longitudine et latitudine, quemadmodum ipse ipsiusque antecessores hactenus tenuerunt et possiderunt, proprietatis nihil reservando, similiter tenendam, habendam, possidendam, utifruendam, vendendam, commutandam et in usus placitos convertendam, necnon cum eam faciendi et dimittendi iuxta liberum arbitrium iure et dominio censibusque et redditibus civitatis semper salvis”³⁴. Przykład pochodzi z ksiąg miejskich, lecz formuły, które spotykamy w księgach miejskich na terenie Mazowsza, skonstruowane są w ten sam sposób i używają niemal identycznych sformułowań³⁵.

³² Najstarsze teksty w kancelarii Starej Warszawy dotyczą zakupu i darowizny gruntu na rzecz miasta — tekst z 1382 r., zachowany w osiemnastowiecznej kopii, zawiera rozwlekłe opisy uprawnień właścicieli, por. AGAD, Warszawa ekonom. nr 11 (Codex privilegiorum), f. 2—4.

³³ AGAD, Stara Warszawa nr 539, f. 55, nr 540, f. 67, nr 541, f. 227—228, 242—243.

³⁴ Księga radz. Warszawy nr 197, 215, 223.

³⁵ S. Russocki, op. cit., s. 61 i n.

Podobna zbieżność zasad prawa chełmińskiego i miejskiego występuje w zakresie ograniczeń uprawnień właściciela, z których najistotniejszym było prawo bliższosci. Ograniczało ono swobodę dysponowania nieruchomością, gdyż w przypadku przeniesienia własności dawało krewnym zbywcy pierwszeństwo do kupna, a po dokonaniu transakcji prawo odkupu³⁶. Jest rzeczą uderzającą, że instytucja bliższosci, której geneza i ewolucja są ciągle niejasne i różnie przez badaczy tłumaczone, występuje w prawie ziemskim i miejskim Mazowsza w identycznych niemal formach³⁷. Nawet nieporozumienia i niejasności wokół tej instytucji wynikają w obu systemach z tych samych przyczyn, przede wszystkim o charakterze terminologicznym. Nomenklatura prawnicza nie jest bowiem ustalona ani wśród szlachty, ani wśród mieszczan, a *propinquitas*, *proximitas*, *besserung* lub *ius melius* mogą także oznaczać uprawnienia do spadku, do egzekucji na obciążonej długiem nieruchomości czy do opieki. Szczególnie często mylono bliższosc z dziedziczeniem, spadkobiercy obejmują więc majątek *iure proximitatis* czy *ratione propinquitatis*, zarówno gdy chodzi o dobra ziemskie, jak miejskie³⁸. W prawie ziemskim Mazowsza uprawnienie do egzekwowania bliższosci przysługiwało również kobietom i to samo zjawisko spotykamy w miastach³⁹. W obu systemach nie sposób stwierdzić, jak szeroki jest krąg krewnych uprawnionych do odkupu, czy panuje w nim jakaś hierarchia i czy bliżsi krewni mogą realizować prawo odkupu w stosunku do dalszych. Wbrew zasadom pisanego miejskiego prawa magdeburskiego, stosowanego w innych dzielnicach Polski⁴⁰, w miastach mazowieckich prawo bliższosci realizowane jest w jednakowym stopniu wobec dóbr dziedzicznych i nabytych. Praktyka ta, istniejąca już w wieku XV, z czasem została usankcjonowana przez kodyfikacje prawa chełmińskiego. W zbiorze tego prawa według redakcji nowomiejskiej, stosowanej w miastach mazowieckich począwszy od lat osiemdziesiątych XVI w., instytucja bliższosci

³⁶ W miastach mazowieckich, podobnie jak w prawie ziemskim, występuje tylko bliższosc krewnych, brak bliższosci sąsiadów.

³⁷ Aktualny stan wiedzy o bliższosci w prawie ziemskim przedstawił Z. Rymszewski, *Prawo bliższosci krewnych w polskim prawie ziemskim do końca XV w.*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970.

³⁸ Kilka przykładów określenia dziedziczenia jako bliższosci w *Księdze radz.* Warszawy, nr 601, 620, 668, 1812, 1815. Co do prawa ziemskiego por. Z. Rymszewski, *Prawo bliższosci...*, s. 12—13.

³⁹ S. Russocki, *op. cit.*, s. 97; *Księga radz.* Warszawy nr 1121. Uprawnienia kobiet do dochodzenia bliższosci znalazły odbicie w szesnastowiecznych zbiorach prawa chełmińskiego, por. J. W. Bandtkie, *Jus Culmense*, s. 182 i n.

⁴⁰ K. Bukowska, *Orzecznictwo krakowskich sądów wyższych w sporach o nieruchomości miejskie*, Warszawa 1967, s. 64, referuje zarówno zasady formalne, jak i brak konsekwencji w stosowaniu ich przez sądy krakowskie.

ujęta jest mianowicie w następujących słowach: „Si quis vendat fundum, possessiones, sedes, praedium, censum hereditarium vel quam aliam rem, quae immobilium appellatione venit, quamque ipsemet vel per successionem vel per emptionem vel alio quovis titulo acquisivit, proximo consanguineo utriusque sexus potestas esto... jure protimiseos vel retractus emptorem amovendi”⁴¹. Zjawisko zacierania się różnicy w sytuacji prawnej dóbr dziedzicznych i nabytych daje się obserwować również w prawie ziemskim, choć wśród szlachty Mazowsza wydaje się występować z pewnym opóźnieniem⁴².

Skoro instytucja bliższosci spełniała tę samą rolę i działała według tych samych zasad w prawie miejskim i ziemskim, należy oczekiwać, że w obu systemach uciekano się do podobnych sposobów, aby ominąć tak poważne ograniczenie swobodnego obrotu nieruchomościami. I rzeczywiście, wszystkie zabiegi i kruczki prawne stosowane przez szlachtę dla zniechęcenia bliższych do korzystania z prawa reaktu odnajdujemy również przed sądami miejskimi. Będzie to mianowicie skłanianie uprawnionych do akceptowania transakcji i wyrzeczenia się bliższosci, zobowiązanie zbywcy do ewikcji, zgłaszanie w urzędzie wyższej niż faktyczna ceny kupna, wreszcie uciekanie się do pozorowanych transakcji, a zwłaszcza wykorzystywanie fikcyjnej zamiany i darowizny, jako transakcji nie podlegających prawu bliższosci⁴³. Trzeba tu jednak od razu uczynić jedno zastrzeżenie. O ile w innych dziedzinach (treść prawa własności, uprawnienia kobiet) można zauważyć wyraźny wpływ mazowieckiego prawa ziemskiego na miejskie, o tyle w zakresie neutralizowania bliższosci mieszczanie wyraźnie wyprzedzają szlachtę. Dotyczy to szczególnie stosowania fikcyjnych transakcji. Nieśmiało próby posługiwania się przez mazowieckie ziemiaństwo pozorowaną zamianą dla uniknięcia reaktu⁴⁴

⁴¹ J. W. Bandtkie, *Jus Culmense*, s. 182—184.

⁴² Z. Rymaszewski, *Prawo bliższosci...*, s. 86—88. Natomiast S. Russocki (*Formy...*, s. 99—100) obserwuje wprawdzie na Mazowszu zaczepianie z tytułu bliższosci także transakcji dotyczących dóbr nabytych, traktuje je jednak jako wyjątki od reguły i przyjmuje za Duninem, że reakt dotyczył w zasadzie nieruchomości dziedzicznych. Jednakże teza Dunina oparta jest wyłącznie na teoretycznych spekulacjach co do genezy bliższosci i nie wynika z materiałów źródłowych (Dunin, *Dawne mazowieckie prawo*, s. 157—160), zaś S. Russocki chyba zbyt pochopnie utożsamia występujący w źródłach termin *hereditas* z majątkiem odziedzicznym.

⁴³ Z. Rymaszewski, *Prawo bliższosci...*, s. 153—162, także 99 i 103.

⁴⁴ S. Russocki, *Z badań nad statutami książąt mazowieckich*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. VIII, z. 2 (1956), s. 239, oraz *Formy...*, s. 100, 211, stwierdza, że ostatecznie wprowadziły niewzruszalność zamian dopiero Excerpta mazowieckie, natomiast jeszcze w pierwszej połowie XV w., a zapewne i później, zaczepiano zamiany z tytułu bliższosci. Sądzę, że wobec braku wyczerpujących kodyfikacji praktyka mogła być niejednolita, ale poglądy wyłączające zamianę spod działania bliż-

nie stoją w żadnym stosunku do prawdziwej maestrii, z jaką w tym samym celu symulują zamianę mieszkańcy miast. Mniejsza już o liczne przypadki, w których między zamienianymi nieruchomościami zachodzi rażąca dysproporcja wartości, a sens transakcji polega na dopłacie uiszczanej gotówką przez jedną ze stron. Ale sądy miejskie przyjmują także bez zdziwienia umowy przewidujące przekazanie własności *modo commutatorio*, lecz nie zawierające żadnej wzmianki o drugim obiekcie wymiany, jeśli nie brać pod uwagę dopłaty pieniężnej⁴⁵. Jeszcze dowcipniejszy sposób polega na tym, że strony zamieniają się obiektami z zachowaniem wszystkich formalności, po czym jedna ze stron bezzwłocznie oddaje z powrotem kontrahentowi uzyskany w drodze zamiany obiekt — tym razem nie ma mowy o ekwiwalencie, lecz jest to tylko pozór, bo oto w kolejnym oświadczeniu druga strona transakcji zgłasza sądowi, że zaciągnęła u partnera dług pieniężny⁴⁶. Mamy tu więc jednocześnie pozorowanie darowizny, która jako sposób na ominięcie bliższości występuje w praktyce miejskiej rzadziej i jest trudniejsza do zdemaskowania, ponieważ darowizny zdarzają się na ogół tylko między krewnymi. W prawie ziemskim kwestia darowizn przedstawia się podobnie⁴⁷. Natomiast miejskim sposobem na omijanie bliższości, z którym nie spotkałem się zupełnie w prawie ziemskim, jest seria fikcyjnych sprzedaży, względnie seria sprzedaży połączonych z zamianami: sprzedawca dokonuje pozornej transakcji z osobą trzecią, która natychmiast odstępuje nabyty obiekt faktycznemu kupcowi. Fikcje takie nie są nawet specjalnie ukrywane — figurant pośredniczący w transakcjach jako pozorny kontrahent może wcale nie przychodzić do sądu, machinacji dokonuje jedna ze stron, posługując się jego pełnomocnictwem⁴⁸. Ogromna popularność takich praktyk w miastach uzasadniona jest szczególnym znaczeniem obrotu nieruchomościami w życiu miejskim, gdzie gospodarka towarowo-pieniężna odgrywała o wiele większą rolę niż wśród ziemiańskich posesjonatów. Wykorzystywanie przez mieszczan fikcyjnych transakcji dla unieszkodliwienia bliższości traktowane było jako fakt notoryczny, o czym świadczy

szości musiały istnieć już od początków stulecia, inaczej trudno sobie wytłumaczyć takie zamiany jak dokonana w 1431: „Johannes de Bedlsko hereditatem suam totam Bodzewo... Andree de Lubkowo pro centum et quadraginta sexagenis grossorum et pro quadam particula pratorum, Szuszel dictorum... ex causa commutationis vendidit et voce irrevocabili comutavit” — *Metryka Ks. Maz.*, t. II, nr 266.

⁴⁵ Księga radz. Warszawy, nr 1434, 1688, 1743.

⁴⁶ AGAD, Stara Warszawa 528, f. 153—154.

⁴⁷ S. Russocki, *Formy...*, s. 212—213; Z. Rymaszewski, *Prawo bliższości...*, s. 99.

⁴⁸ Księga radz. Warszawy nr 1604—1605; por. też 1372—1373, 1834—1835, 1249—1251.

uwzględnienie tych praktyk przez nowomiejską kodyfikację prawa chełmińskiego. Uznawała ona niewzruszalność darowizny i zamiany i wyłączała je spod prawa bliższości z wyjątkiem przypadków, kiedy transakcje te zawierano specjalnie z zamiarem zniesienia uprawnień bliskich⁴⁹.

Porównanie sytuacji prawnej kobiet w systemach mazowieckiego prawa ziemskiego i miejskiego jest szczególnie interesujące z tego względu, że przepisy chełmińskie dotyczące uprawnień majątkowych kobiet są bardzo swoiste i w nich właśnie zawiera się jedna z podstawowych cech, odróżniających prawo chełmińskie od innych systemów prawa obowiązujących na ziemiach polskich⁵⁰. Zasady chełmińskie przewidywały całkowitą wspólność majątkową małżonków z prawem męża do dysponowania całym majątkiem, prawo wdowy do połowy majątku po śmierci męża oraz identyczne prawa spadkowe dla spadkobierców obojga płci⁵¹. Natomiast w prawie ziemskim na Mazowszu jeszcze w pierwszej połowie XV w. kobiety władają dobrami ziemskimi i dysponują nimi, częste są także przypadki dysponowania majątkiem przez kobiety zamężne i wyrażania przez nie zgody na transakcje męzowskie. Według badań Russockiego, w drugiej połowie tego stulecia wzięły górę tendencje do pozbawienia szlachcianek praw do dziedziczenia nieruchomości, natomiast po przyłączeniu Mazowsza do Korony pozycja prawna kobiet znowu uległa poprawie⁵². Szczególnie korzystna była sytuacja wdów, które po śmierci męża obejmowały nierzadko we władanie cały majątek, a w stosunku do dóbr dziedzicznych miały całkowitą swobodę dysponowania. Podobnie zresztą przedstawia się sytuacja wdów w innych ziemiach polskich⁵³.

Jak zatem wygląda praktyka miejska w zestawieniu ze stosunkami ziemskimi? W XV w. podobieństwo zwyczajów szlacheckich i mieszczańskich jest w tej dziedzinie uderzające. Przede wszystkim rzuca się w oczy wielka niezależność mieszczek, które występowały zupełnie samodzielnie

⁴⁹ J. W. Bandtkie, *Jus Culmense*, s. 187: „...nisi forte donatio vel permutatio simulate fuisset mala fide in consanguineorum praejudicium excogitata, exempli gratia: si donator cum donatario clam convenisset, ut emptiois praetio contractae donationis colorem praetenderet, hoc enim casu consanguinei simulatum donatarium jure suo submovere possunt”.

⁵⁰ Z. Zdrójkowski, *Prawo chełmińskie*, s. 484 i n., *Historia państwa i prawa Polski*, Warszawa 1964, t. I, s. 495.

⁵¹ S. Ehrenkreutz, *O stosunkach majątkowych między małżonkami według prawa chełmińskiego w Warszawie*, *Sprawozdania Tow. Nauk. Warsz.*, t. 8, 1915, z. 1, s. 11.

⁵² S. Russocki, *Formy...*, s. 108—127.

⁵³ B. Lesiński, *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do poł. XV w.*, Wrocław 1956, s. 110 i n., S. Roman — *Stanowisko majątkowe wdowy w średniowiecznym prawie polskim*, „*Czasopismo Prawno-Historyczne*”, t. V (1953), s. 95; S. Russocki, *Formy...*, s. 122 i n.

przed urzędami miejskimi dysponując majątkiem ruchomym i nieruchomością zarówno własnym, jak i swoich nieletnich dzieci, nierzadko zaś dokonywały transakcji dobrami małżeńskimi lub zatwierdzały przed sądem transakcje dokonane przez męża⁵⁴. Dość często mężowie, w przypadku podróży lub choroby, udzielają małżonkom pełnomocnictw do prowadzenia całości spraw majątkowych. Trzeba jednak podkreślić, że choć kobiety zameżne stosunkowo często występują przed sądem samodzielnie, regułą jest dysponowanie sprawami majątkowymi przez męża, którego pozycja jest wobec prawa znacznie silniejsza — a więc i tutaj obserwujemy zbieżność ze zwyczajem ziemskim⁵⁵.

Dane źródłowe wskazują, że podstawowy kanon prawa chełmińskiego — wspólność majątkowa małżonków — nie przyjął się jeszcze w zupełności w świadomości mieszczan. Dowodem na to są przypadki, w których mężatki dysponują spadkiem po swoich rodzicach bez udziału małżonka lub też samodzielnie regulują sprawy związane z podziałem i objęciem spadku po poprzednim mężu⁵⁶. Najwyraźniej jednak w ciągu wieku XV sądy miejskie zaczynają coraz uważniej przestrzegać zasad prawa chełmińskiego co do stosunków majątkowych małżeńskich, co nie zawsze odpowiadało zainteresowanym. Sposobem na ominięcie tych zasad stają się z czasem „kontrakty nupcjalne”, czyli umowy małżeńskie, w których zastrzega się wyłączenie części majątku ze wspólnoty, tak by po śmierci jednego z małżonków nie wchodziły one do masy spadkowej, lecz pozostawały przy posiadaczu lub jego rodzinie⁵⁷. Podobnym celem służyło zapisywanie przez mieszczan żoninego wiana na dobrach leżących poza miastem. Jak wspomniałem wyżej, w swych ziemskich dobrach mieszczanie nie honorowali zazwyczaj prawa miejskiego, toteż strony umowy małżeńskiej stwierdzały otwarcie, że zapisanie wiana na tym majątku ma na celu wyjęcie go spod praw chełmińskich⁵⁸. Sama instytucja wiana jest zresztą sprzeczna z istotą chełmińskich zasad majątkowych, zatem w tej dziedzinie mamy do czynienia z wyjątkowo ewidentnym upodobnieniem się praktyki miejskiej do zwyczajów ziemskich i odejściem od reguł systemu chełmińskiego.

W ciągu XVI stulecia w prawie miejskim Mazowsza następuje szereg zmian. Generalnie zmierzają one w kierunku przystosowania praktyki do przepisów pisanego prawa miejskiego. Pamiętajmy, że w XVI w. na-

⁵⁴ Księga ławnicza m. Starej Warszawy z XV w. Pomniki Prawa, t. III, nr 49, Księga radz. Warszawy, nr 371, 557, 1181 1214.

⁵⁵ S. Russocki, *Formy...*, s. 127.

⁵⁶ Księga radz. Warszawy nr 259, 850.

⁵⁷ Tamże, nr 1181.

⁵⁸ Księga radz. Warszawy, nr 352: „et inscribit dicte sue uxori et eius sequacibus, quod eis non debet nocere illud dotalicium in iure Colmensi”.

stępuje w Prusach szereg prób skodyfikowania systemu chełmińskiego, a podobne wysiłki obserwujemy na Mazowszu nad uporządkowaniem prawa ziemskiego. W zakresie praw kobiet pojawiła się w obu systemach tendencja do ograniczenia ich samodzielności. W prawie ziemskim Zwód Goryńskiego z 1540 r. zezwalał mężątkom na dyspozycje majątkowe przed sądem tylko w asystencji męża, a pannom w ogóle zabraniał takich czynności⁵⁹, co zgodne było z tendencjami panującymi w ziemiach koronnych⁶⁰. Przepisy te w rzeczywistości nie były jednak rygorystycznie przestrzegane — identycznie jak w miastach, gdzie usiłowano narzucić zgodnie z zasadami prawa niemieckiego obowiązkowy udział męskiego opiekuna przy wszystkich czynnościach prawnych dokonywanych przez kobiety⁶¹. Natomiast rozchodzą się drogi prawa ziemskiego i miejskiego, gdy chodzi o możliwość dziedziczenia nieruchomości i władania nimi. Wśród szlachty zasada równych praw spadkowych obojga płci zostaje tak dalece ograniczona przez przymusowy skup praw kobiet, że utrwała się pogląd wykluczający w ogóle kobiety od dziedziczenia dóbr ziemskich; pogląd ten zwalczany jest przez władzę monarszą po inkorporacji Mazowsza⁶². W miastach kobiety dziedziczą na tych samych prawach co mężczyźni, a wdowy otrzymują połowę majątku małżeńskiego z prawem dysponowania nim, toteż mimo przepisu o formalnej asystencji męskiej przy czynnościach dokonywanych przed sądem pozycja ich pozostaje bardzo mocna. Inaczej z mężątkami, gdyż tendencja do ściślejszego przestrzegania zasad chełmińskich prowadzi do pozostawienia mężowi całkowitej swobody dysponowania majątkiem małżeńskim, podczas gdy zamężne szlachcianki zachowały swe prawa do własnych dóbr, nawet jeśli z czasem narzucono im obowiązek uzyskania zgody męża na ich zbycie lub obciążenie. Faktycznie pozycja mężatek w mieście pozostała silniejsza, niż wskazywałyby na to litera prawa, nadal bowiem stosowano wyłączenie dóbr posagowych spod władzy męża w kontraktach ślubnych i w dalszym ciągu zdarzało się, że kobieta dysponowała wspólnym majątkiem małżeńskim. Jeśli zaś mąż okazał się niegospodarny i tracił majątek, żona mogła zastrzec nieważność dokonywanych przez niego transakcji, a sąd przyjmował takie zastrzeżenie i wpisywał je do akt miejskich⁶³.

⁵⁹ J. W. Bandtkie, *Jus Polonicum*, Warszawa 1831, s. 381.

⁶⁰ B. Lesiński, *Stanowisko kobiety...*, s. 30 i n.

⁶¹ K. Dunin, *Dawne mazowieckie prawo*, s. 112 i 113, o takich tendencjach w miastach: J. Wierzbowski, *Przywileje królewskiego miasta stołecznego Starej Warszawy*, Warszawa 1913, nr 72.

⁶² J. W. Bandtkie, *Jus Polonicum*, s. 432; K. Dunin, *Dawne mazowieckie prawo*, s. 143; S. Russocki, *Formy...*, s. 109—118.

⁶³ AGAD, *Stara Warszawa*, nr 540, f. 108—109.

Ogólnie można powiedzieć, że jeśli chodzi o zasady spadkowe i majątkowe małżeńskie, ewolucja prawa miejskiego na Mazowszu spowodowała w pewnym stopniu zanik początkowego podobieństwa do tamtejszego prawa ziemskiego, zaznaczyła się natomiast tendencja do zbliżenia z prawem magdeburskim, obowiązującym w miastach koronnych⁶⁴.

Podsumowując niniejsze uwagi, należy podkreślić fakt, że stosunek prawa ziemskiego i miejskiego w okresie omawianych dwu stuleci ulegał zmianom. Jak należało oczekiwać, na początku XV stulecia pokrewieństwo obu praw jest bardzo widoczne. Wielu badaczy zwracało uwagę, że wprowadzenie prawa niemieckiego w związku z akcją lokacyjną często miało na ziemiach polskich charakter formalny, w praktyce zaś nowo lokowane miejscowości rządziły się zwyczajowym prawem polskim⁶⁵. Stwierdzenie to w odniesieniu do Mazowsza okazuje się szczególnie prawdziwe, gdyż w tej dzielnicy proces lokacji nie łączył się z napływem ludności niemieckiej, a przy lokowaniu wzorowano się zazwyczaj na ustroju Chełmna, które nie posiadało systematycznego opracowania przepisów prawnych, mogącego służyć jako zwód prawa dla przenoszonych na prawo niemieckie osad. Toteż nawet władcy nadający przywileje lokacyjne nie odróżniali prawa chełmińskiego od innych systemów i często mylili pojęcia, używając zamiennie terminów: chełmińskie, magdeburskie i niemieckie prawo⁶⁶. Praktyka urzędów miejskich wzorowana więc była przede wszystkim na prawie ziemskim i tym tłumaczy się znaczne podobieństwo obu praw we wczesnym okresie. Sprzyjało mu także posługiwanie się łaciną w urzędach ziemskich i miejskich, gdyż w miastach Mazowsza niemiecki nie wszedł w użycie i nigdzie nie przyjął się jako język urzędowy.

Rozwój praw mazowieckich w ciągu XV i XVI w. kształtowały dwa czynniki: wpływy zewnętrzne i potrzeby praktyki. Prawo ziemskie znajdowało się, zwłaszcza w XVI stuleciu, pod coraz silniejszym wpływem prawa koronnego; na praktykę miejską wpływało prawo pruskie najpierw poprzez judykaturę Torunia jako sądu wyższego, potem także dzięki autorytetowi kodyfikacji prawa chełmińskiego z 1570 r. W niektórych dziedzinach rozwój przebiegał w sposób bardzo zbliżony (rozumienie prawa własności), w innych (np. ułatwienia w obrocie nieruchomościami, prawa majątkowe kobiet) odmiennosc stosunków gospodarczo-społecznych i dą-

⁶⁴ S. Ehenkreutz, *O stosunkach...*, s. 11—12, twierdzi wprawdzie, że władze miejskie stosowały prawo magdeburskie tylko pomocniczo, ale cytuje właśnie sprawy, w których podano w wątpliwość istotne zasady chełmińskie.

⁶⁵ K. Mecherzyński, *O magistratach miast polskich, a w szczególności Krakowa*, Kraków 1845, s. 5; S. Sochaniewicz, *Wójtostwa...*, s. 40; L. Dargun, *O źródłach prawa miast polskich w XVI w.*, Kraków 1888, s. 3.

⁶⁶ S. Pazyra, *Geneza...*, s. 183—184, 201—205.

zenie do pogodzenia praktyki z prawem pisanym spowodowały wyraźne rozgraniczenie norm prawa ziemskiego i miejskiego. W efekcie pod koniec XVI w. oba systemy są znacznie wyraźniej rozgraniczone niż w wieku poprzednim⁶⁷, choć zachowują wiele cech wspólnych.

SUMMARY

The author discusses the interaction between land law and urban law in ancient Masovia. In his preface he points out the lack of accurateness characterizing both laws and the fact, that not until the 16th century attempts were made to systematically put them in order and to codify them. Next he describes the class structure of the people of Masovia of those times, the lack of definite bounds between particular population classes which lack continued until after the 16th century, the relatively frequent cases of individuals passing from one class to another, and the appearance of population groups combining features of different classes. This led to complicated legal situations, because in such cases it was not clear which court of law was qualified to decide on given cases; the result was that land law and urban law used to be applied in a rather arbitrary manner. On the background of these divergences the author scrutinizes the effect which both law systems had upon each other. For his elaborations he selected three domains: the legal nomenclature and language used in court records, the norms applied to landed property, and the legal status of women. In studying these legal matters the author detected an evolution of the rules applied in both law systems, but this evolution was far from uniform. A certain number of norms and formalities in urban law came to approach land law, and this tended to draw both laws nearer to each other. However, in some essential matters, such as the turnover of landed property and the status of women, evolution intensified differences in the principles of practical jurisdiction. This was the result of differences in economic-constitutional conditions as well as of the tendency of setting both laws definitely in order — a procedure which emphasized existing differences. In consequence, towards the end of the 16th century both systems came to be more sharply delimited than they had been in the 15th century.

⁶⁷ Podobny proces przebiega w XVI w. w Prusach i doprowadza w latach trzydziestych do powstania odrębnych kodyfikacji prawa chełmińskiego dla szlachty i mieszczaństwa.